

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótką 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Jednajcie nowych czytelników,  
By rosła siła na szkodników,  
Co jedność ludu rozbijają  
Zwycięstwu chłopów przeszkadzają.**

## Bardzo pilna i ważna sprawa.

Zarówno z oświadczeń członków Wydziału Rady Naczelnej P. S. L., jak i z doniesień posłów i z uchwał gminnych wynika, że wniosek rządowy o powszechnem przymusowem ubezpieczeniu na starość, przedłożony Radzie państwa do uchwalenia, nie nadaje się dla włościan do przyjęcia.

Przeciwnie, wniosek ten musimy z całych sił z walczyć jako bardzo uciążliwy i niesprawiedliwy. W żaden sposób nie możemy dopuścić do tego, aby prawo niejako zmuszało chłopca do pozbycia się gospodarstwa i zostania bezdomnym proletariuszem.

Obrona przed tym zamachem socjalistyczno-rządowym musi być bardzo energiczna i powszechna. Wszyscy chłopci jak jeden muszą stanąć do apelu i zawołać: nie pozwolimy, to być nie może! Bo trzeba wiedzieć, że za swoim wnioskiem ma rząd następujących posłów: 1) 89 socjalistów, 2) około 70 chrześcijańsko-socjalnych, 3) wszyscy posłowie z miast, zależni od głosów robotników fabrycznych. A więc niebezpieczeństwo uchwalenia tej ustawy jest wybitne i trzeba będzie chłopom stanąć murem, aby się nie dać.

Koło polskie, liczące 71 posłów, jeszcze nie powzięło uchwały, ale nie ukrywamy, że i w Kole polskiem będziemy mieli ciężką pracę. Wszecpolacy, jako posłowie miejscy, będą z pewnością za ustawą i zechcą Fidlera, Maślankę i Wiącka pociągnąć za ustawą. Ks. Stojackowski oświadczył na zgromadzeniu w Bochni

14. stycznia br., że będzie głosował za ustawą, a więc pewnie i jego zwolennicy Dobija, Fijak, Szajer i Stohandel pójdą za nim. Konserwatyści niewiadomo co robią, ale przypuszczamy, że tak postąpią, jak im rząd podszeptnie. Więc trzeba silnego naporu chłopskiego na posłów: Fijaka, Dobiję, Bujaka, ks. Szpondra, ks. Hanusiaka, Górskiego, Krupkę, Ptasia, ks. Rzeszódkę, Czaykowskiego, ks. Kopycińskiego, Kozłowskiego, Lubomirskiego, ks. Męskiego, Stohandla, Wiącka, Fidlera, Maślankę, Zamorskiego, aby jako wybrani w okręgach chłopskich nie wazyli się głosować przeciw chłopom. Nacisk taki jest potrzebny, jak wykazało głosowanie w sprawie serbskiej. Posłowie nasi ludowo wych postarają się w Kole polskiem o to, aby rychło wyjaśnić stanowisko posłów z innych stronnictw.

W tym celu, dla przekonania Koła polskiego o prawdziwej woli ludu polskiego w tej sprawie, tudzież dla podania tej woli ludu do wiadomości rządu, prosimy o jak najrychlejsze nadysłanie petycji pod adresem:

*Jan Stapiński, Wien, Reichsrat.*

Treść tej petycji może być krótka, ot taka:

*Wysoka Rado Państwa!*

*Na projekt ustawy, przedłożonej przez rząd dnia 3. listopada 1908 do uchwalenia, nie możemy się zgodzić w żaden sposób i żądamy zupełnego odrzucenia tego projektu.*

*Gmina . . . . . Powiat . . . . .*

*(Podpisy)*

Treść petycji może być i długa — o to mniej-sza. Ale za to trzeba się starać, aby ile możności z każdej gminy petycja była zaopatrzona pieczętką gminną i aby zebrać podpisy wszystkich dojrzałych mężczyzn i kobiet. Podpisy można zebrać na osobnych arkuszach i dołączyć do petycji.

Wykaz nadesłanych petycji będziemy drukować w każdym numerze, zestawiony według

powiatów, aby była kontrola, które gminy nadesłały, a które nie nadesłały. Sąsiedzi pobudzą opieszalnych. Żadnej gminy nie powinno braknąć.

Ludowcy! Do pracy! Pokażmy, że potrafiemy cały kraj poruszyć do obrony przed grożącą chłopom krzywdą.

Wzywamy inne gazety ludowe, aby się stanowczo i jasno wypowiedziały, czy są za wnioskiem, czy przeciw. Lud musi to wiedzieć.

Socjaliści nam grożą, że zbuntują robotników wiejskich przeciw gospodarzom, jeśli nie będą popierać tego wniosku. Śmieszne to groźby. Najpierw, że tych robotników - proletarjuszów w naszych wsiach jest bardzo mało. Nawet fornale dworscy mają po największej części swoją chałupę i kawałek pola, więc i ich ta ustawa by obciążała. A następnie — robotnik wiejski na to pracuje, aby się czegoś dorobić i własne gospodarstwo założyć, a w ten sposób los swój zabezpieczyć. Dlatego woli robotnik tych sześć koron, któreby rząd brał od gospodarza rocznie na jego ubezpieczenie, wziąć do swojej kieszeni, niż pchać do worka rządowego. Zapobiegliwy robotnik wiejski na to pracuje, aby się dorobić grosza na drogę do Ameryki czy indziej w świat za lepszym zarobkiem. Więc pocóż ma robotnik pchać te pieniądze do worka rządowego, z którego w razie wyjazdu w świat ani on, ani gospodarz nie miałby żadnego zwrotu. Więc niechże sobie socjaliści pilnują robotników fabrycznych w mieście, ale robotnikom na wsi niech dadzą pokój, bo i tak nie nie wskórają.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
w Banku parcelacyjnym we Lwowie  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Radykałom lwowskim i dąbrowskim.

Ruch ludowy rozpoczęty niegdyś przed 30 laty przez ks. Stojalowskiego, a prowadzony wytrwale przez Wysłoucha i Stapińskiego, przechodził przez całe piekło różnych prześladowań.

Gdy się pomyśli, ile to prześladowań przeszli pierwsi nasi ludowcy, to aż się przykro robi. Nie dla nich były ustawy państwa, oni byli z pod nich wyjęci. Gnębieni przez starostwa, sądy i żandarmerię, poniewierani z ambon, odpychani od konfesonatów, a często na śmiertelnej pościeli nie dawano im spokojnie umierać, li tylko dla przekonania politycznych. Jednak nie ulekli się tego wszystkiego i nieśli śmiało naprzód sztandar sprawy ludowej. Duszą i wodzem tej walki od lat 20 był Stapiński. Niestrudzony i nieugięty,

przebiegał kraj od końca do końca o chłodzie i głodzie, zagrzewał lud na zgromadzeniach, dawał otuchy i zachęcał do wytrwałości. To też pomimo różnych prześladowań, przeszkód i przekupstw, ruch ludowy ogarniał coraz większe masy i w roku 1907 przy wyborach do parlamentu, a następnie w r. 1908 przy wyborach do Sejmu, ujawnił przeciwnikom, że jest potęgą, i że się złamać ani pokonać nie da.

Zwycięstwa te przekonały przeciwników, że siłę ludową uznać muszą i dlatego wyciągnęli rękę do zgody.

Celem ruchu ludowego nie była wieczna walka, lecz waleczono z konieczności dla osiągnięcia celu. Celem ruchu ludowego było i jest osiągnięcie sprawiedliwości, rozdział sprawiedliwy ciężarów, opieka dla słabszych itd., dlatego też nie wachali się wybrani posłowie przyjąć tej ręki i zaprzestać na razie walki. Krok ten przyjęła z uznaniem Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, a także i Kongres rzeszowski, przez przyjęcie najważniejszego warunku.

Akceptowano ten pokój.

Uciehły więc surmy bojowe — organ Stronnictwa Ludowego »Przyjaciel«, musiał zmienić ton wojowniczy na więcej pojednawczy, co było naturalnem. Przyzwyczajonym do ciągłej walki ludowcom, nie zdającym sobie sprawy ze zmiany położenia, taki stan rzeczy zaczął się nieco nie podobać. Ruch ludowy miał, ma i mieć będzie bardzo wielu wrogów. A czy nawet wśród tych, z którymi robił zawieszenie broni ma serdecznych przyjaciół, to wielki znak zapytania. Ale to dziwne, że ma największych wrogów tam, gdzie ich mieć nie powinien tj. wśród narodowej demokracji i wśród socjalistów.

Narodowa demokracja tj. wszechpolacy jeszcze wtedy, gdy bito nas ze wszech stron używała najpodlejszych środków, by ruch ludowy osłabić, lub rozbić. Wydawano różne broszury, szkalujące Stronnictwo, które tysiącami rozrzucano pomiędzy lud. Zdawało się, że oni, jako ówczesna awangarda stańczykowska, z gorliwości zasłużyli się im, wysiła się na rozbięcie Stronnictwa. Należało przypuszczać, że z chwilą wstąpienia naszych do Koła, walka ta ustanie. Okazało się niebawem, że to stronnictwo urzędnicze, wbrew swemu hasłom demokratycznemu jest najzawziętym wrogiem ruchu ludowego. Stronnictwo Ludowe jest dla nich groźne dlatego, że jest za potężne i może być przeszkodą dla owdądnięcia wyłącznego panowania nad krajem, do którego ta partja dąży.

Wiedząc, że wstąpienie Ludowców do Koła wywołało u pewnej części Ludowców w kraju niedowierzanie, zaczęli w swoich pismach podsunąć podejrzenie, że Stapiński sprzedał się państwu, że za to otrzymał koncesję na »Wisłę« i bank, że kupił kamienicę i t. p. Mierzą w Stapińskiego, wiedząc, że trafią w Stronnictwo.

Tak samo robią socjaliści, gdyż i tym Stronnictwo Ludowe zawadza. W Galicji nie ma przemysłu, nie ma fabryk, a więc nie może mieć i robotników fabrycznych, a za tem socjalizm nie ma

pola do rozwoju, a więc trzebaby pozyskać chłopów, którzy mogli być zadowoleni z dotychczasowego ich traktowania, lecz cóż, kiedy tym jest bliższe Stronnictwo Ludowe i ztąd płynie zrozumiała zawiść socjalistów.

Co jednak smutniejsze, to, że znaleźli się odstępcy we własnym obozie, którzy niewiadomo z jakich pobudek zaczęli ryć pod Stapińskim i dążyć do rozłamu Stronnictwa. P. Dąbski, człek zdolny i wymowny, a przede wszystkim zanadto ambitny, zazdroszcząc wpływu i sukcesów Stapińskiemu, rozpoczął formalną wojnę podjazdową, najprzód przeciw niemu, a następnie przeciwko wszystkiemu posłom Stronnictwa Ludowego, oprócz posła Mleczki, którego pod niebo wynosi. A ci, panowie pracując szczerze nad rozbiciem Stronnictwa i pogrzebaniem sprawy ludowej na długie lata, nazywają się obłudnie ludowcami. Dla obrony swej i dla zaćmienia nieświadomych piszą w «Gazecie Ludowej», że Stapiński także siedł przeciw Stojalowskiemu. Tak, ale Stapiński siedł pod własną chorągwią, a nie podszywał się obłudnie pod jego nazwę, albo nazwę jego stronnictwa.

Stronnictwo Ludowe, to nie Stapińszczyki, lecz stronnictwo, które potrafi bronić swojej autonomii, i gdybyśmy byli przekonani, że Stapiński działa na szkodę Stronnictwa, to rzecz naturalna, że z tego wyciągnęlibyśmy konsekwencje, ale widzimy przeciwnie, że Stapiński pracą i zabiegami swego życia zbudował go, i doprowadził do tej siły, jaką teraz przedstawia. Gdyby jednak dobro Stronnictwa wymagało, by wybrać innego wodza, (choćby dla dogodzenia zawiści renegatów), to i przed tem byśmy się nie cofnęli, ale kogo?

Czy mamy takiego człowieka, któryby sprawie sprostał?

P. Wysłouch w Rzeszowie z góry się zastrzegł, że wyboru na prezesa nie przyjmie i nawet wyboru na członka do Rady Naczelnej nie przyjął.

Tak samo zrobił i pan Dąbski, bo łatwiej jest napadać i kąsać z boku, niż razem z innymi współdziałać i współodpowiedzialność, za robotę w Stronnictwie przyjmować. Przecież p. Dąbski był przez cały rok zeszyły w Wiedniu, w charakterze sprawozdawcy «Kurjera Lwowskiego» i zawsześmy go bardzo chętnie widzieli, gdy przyszedł do naszej sali klubowej z nami pogadać i chcieliśmy we wielu sprawach wysłuchać jego zdania, ale niestety! Bardzo rzadko mieliśmy to szczęście.

Tą drogą nie chciał p. Dąbski zdobywać sobie wpływu, bo woli to czynić drogą odstępstwa, drogą walki przeciw Stapińskiemu i posłom Stronnictwa pomimo, że świadom jest tego, iż czyni całemu ruchowi ludowemu straszną krzywdę, wywołując walkę wewnątrz, która jeżeli nie rozbije Stronnictwa, to opóźni jego rozwój i uniemożliwi jego zwycięstwo.

Jeżeli uda mu się poderwać zaufanie do Stapińskiego, w co wątpię, to z pewnością lud ten nikomu, ani p. Dąbskiemu wierzył nie będzie.

*Andrzej Sredniawski, poseł.*

## Słowo prawdy rozbijaczom P. S. L.

Ludowcy! Zaiste, ciężką i ważną chwilę przeżywa obecnie Stronnictwo nasze. Pominawszy na paści, jakie rzucają na nas wszechpolacy, socjaliści i różni opiekunowie ludu, również od niejakiemu czasu, szerzy się jakieś niby «niezadowolenie» między tak zwanymi «prawdziwymi Ludowcami».

Ci »prawdziwi Ludowcy«, jak dr. Moskwa, Dąbski, Szuszkiewicz i różne potwory i szaleńcy ci niedośli kandydaci na posłów, nie mogąc patrzeć spokojnie na wzrost i jedność P. S. L. starają się szkodzić dalszemu postępowi Stronnictwa przez rozsiewanie rozlicznych kłamstw, jakoby nasz czcigodny prezes Stapiński nie dbał teraz o chłopów, lecz chciał ich sprzedać w niewolę «księżo-pańską».

Starają się to udowodnić tem, że «Przyjaciel» zmienił nieco swą formę pisania i miasto dalej nawoływać do walki z księżmi i stańczykami, zaleca zgodną pracę na niwie politycznej i ekonomicznej. To nazywają ci «Ludowcy» zdradą, popełnioną przez Stapińskiego na ludzie polskim. Że znaleźli się ci niezadowolenicy i warcholi w naszym Stronnictwie, to nie jest nic dziwnego. Póki Stronnictwo nasze walczyło ze wszystkim i wszystkim, którzy nas zwalczały, choćby n. p. i z duchowieństwem, póty też i tacy Ludowcy, jak p. Dąbski i Szalony, byli z tego zadowoleni. Lecz gdy to się skończyło, gdy duchowieństwo, miasto Ludowców zwalczać, łączy się z nimi, ku ogólnemu zadowoleniu mas ludowych, zwarzowani członkowie Stronnictwa w guście p. Dąbskiego, którzy zawsze chcą walki, nie dbając na to, czy ona potrzebna i na czasie, widząc, że teraz zapanowała zgoda krzyknęli »Zdrada! Stapiński łączy się z panami i księżmi na szkodę chłopów«.

Piszą więc w «Gazecie Lud.» sążniste artykuły i nawołują Ludowców do zwalczania Stapińskiego i obecnego zarządu P. S. L. podają niby niezbite dowody, że piszą prawdę, że chcą panowania chłopów, że oni jedyni przyjaciele ludu w dobie dzisiejszej. Cieszą się, gdy jaki zwarzowany ludowiec łączy się z nimi, rzucają gromy i przekleństwa, gdy ktoś napiętnuje ich zgubną robotę.

Jak wiatr, gdy dojdzie siły huraganu, tak obecnie na łamach «Gazety Ludowej» szaleją różne Potwory, Szuszkiewiczze, Konefaly, myśląc, że gdy taką polityką waleczyć będą, głupia ich robotą odniesie zwycięstwo. Nie tędy droga Panowie! jesteście albo głupimi politykami, albo nieznacie usposobienia Ludu, jeżeli sądzicie, że da on wiarę waszym niecnym podstępom i na swoją szkodę i zgubę działać będzie. Chłop polski zorganizowany w P. S. L. nie jest ciemnym, jak to sobie różni Dąbscy rachują i na lep słodkich słówek nie pójdzie. Daremna więc wasza radość przedwczesna. Daremny wasz trud, rozbicia ludu się nie doczekacie, bo nasz święty chłopski cel jedności i zgody góruje nad waszym przekleństwem zamiarem rozbicia, on nas poprowadzi do końca. Swem zjadliwym piśmem, pełnym krzyżących kłamstw, dacie ludowi dowód, jaką idzie-

cie drogą i co macie na celu. Za to co mu przeskadzacie na drodze do zwycięstwa, on was również nagrodzi, a nagroda taką będzie, jak się nagradza zdrajców. Lud pragnie zgody z duchowieństwem, chce porozumienia z innymi, a że «Przyjaciel» nie pisze tak przeciw nim, jak dawniej, to znów co innego, jak zdrada.

Dawniej, gdy stronnictwo nasze było szczupłe, kiedy nas krzywdzono, krzyczeliśmy, dziś gdy urosliśmy olbrzymio i możemy skutecznie działać i bronić się, czy nie głupioby było powtarzać to samo co i przed laty? To wszystko rozumia chłopci, nie może, lub nie chce zrozumieć tylko oczywiście arcymistrz zazdrości i fałszu, Dąbski z garstką swoich popleczników, który nie działa, jak nakazuje program Stronnictwa, ale podług swego widzimisie, stara się o zachwianie zaufania ludu do Stapińskiego, jednak nigdy i nigdzie do tego nie przyjdzie.

Dwudziestoletnia działalność p. Stapińskiego daje rękojmię chłopu polskiemu co do wierności i stałości w pracy na niwie ludowej. Wdzięczność ludu dla posła Stapińskiego u ludu jest tak wielką, że zmienić ją nie potrafią oszczerstwa Dąbskich i Moskwów. Zdrada jest faktem dokonanym w stronnictwie naszym, lecz nie po stronie Stapińskiego, ale po stronie Dąbskiego i tow.

Nie podoba się im cicha praca P. S. L., ale chcą walki i dlatego zeń występują. Zraża ich i to, że «Przyjaciel» nie walczy z duchowieństwem. Bogu dzięki, że się tak stało, u stańczyków również nie jesteśmy w niewoli, ta ugoda z nimi, to chwilowe zawieszenie broni. Gdy przyjdą wybory, przyjdzie i walka, teraz ona nam nie potrzebna. Wy zaś pamiętajcie, że staracie się zburzyć to dzieło, które Stapiński z innymi tyle lat budował. My zaś ufni w pomoc Bożą i naszą siłę, nie dbając na was pójdziemy naprzód, a zwycięstwo odnieść musimy, bo prawda i sprawiedliwość po stronie naszej.

*J. Bródka, z tarnobrzskiego.*

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje  
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Zgromadzenia.

Dnia 2 lutego br. odbędzie się w Kalwarji, w sali «Sokoła» zgromadzenie o godzinie pierwszej po południu, na którym posłowie Łuszczkiewicz, Średniawski i Styła złożą sprawozdanie posejskie  
*Łuszczkiewicz, Średniawski, Styła.*

W dniu 24. stycznia tj. w niedzielę o godzinie 1 po południu odbędzie się zgromadzenie w Zawadzie u p. Jana Bielatowicza, na które zapraszam Szan. wyborców z gmin: Zawady, Stobiernej, Stasiówki i Nagawczyzny.

*Jan Siwula, poseł.*

## Z posiedzeń Komitetów P. S. L.

Na dniu 10. bm. odbył nasz Komitet P. S. L. w Mokrem posiedzenie, w którym wzięło udział 76 członków Komitetu naszego Stronnictwa. Przewodniczył nam p. Jan Bartkiewicz, naczelnik gminy. Uchwaliliśmy protest przeciw projektowi rządowemu o ubezpieczeniu na starość, i omawialiśmy różne sprawy polityczne, dotyczące nas chłopów. Na zakończenie wyraziliśmy jednogłośnie wotum zaufania prezesowi Stapińskiemu i całemu Klubowi P. S. L. Okrzykiem wzniesionym na cześć prezesa Stronnictwa: »Niech nam żyje i przoduje całemu Stronnictwu Ludowemu, i niech mu Bóg dopomaga w tej ciężkiej pracy z nami«, zamknęliśmy obrady.

*Jan Partacz, sekretarz.*

(Następuje 76 podpisów.)

## Posel Witos w Żukowicach Starych pow. Tarnów.

Jak Żukowice Żukowicami nie mieliśmy takiej uroczystości jak dnia 2/1 br. w domu Jana Wielgusa w Żukowicach, kasjera i sekretarza, oraz dzierżawcy obszaru dworskiego w Jastrzębce Nowej. Zjechał bowiem do nas p. poseł Witos — brat-chłop, tęga głowa, którejby się nawet nie powstydzili niejedni z doktorów. Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Jan Ostrega, rada pow. z Jastrzębki Nowej, a sekretarzował Wojciech Wielgus, znalazłszy się tam przypadkowo, będąc w odwiedzinach świątecznych u swych rodziców, było liczne, reprezentowane przez mieszkańców gmin Żukowice nowych i starych z przysiółkami, oraz Jastrzębki nowej — i bardzo cierpliwie, widać żadne wiedzy, bo opiekunowie dawniejsi nie mieli dla nich nigdy innej strawy ponad: daj, pracuj i módl się, a milcz, chociaż żyjesz bracie gorzej od bezrozumnego stworzenia swego opiekuna. — Cierpliwie słuchano od godziny około 12 w południe do późnego wieczora, bo było i czego posłuchać. Poseł Witos mówił i mówił, a tak płynnie, i rozumnie, a zrozumiale, tak pięknie przedstawił cały obraz Sejmu galicyjskiego i spraw w obecnej sesji sejmowej załatwionych, że aż miło było słuchać.

Nawiązawszy rządy dawne absolutne do dzisiejszych konstytucyjnych, przedstawił co to jest Sejm, kto w nim zasiada, czemu uchwalał uciążliwe ustawy dla ludu, omówił szczegółowo stronnictwa tamże zasiadające i walki tychże, oraz powstanie i rozwój P. S. L., od początku do dnia dzisiejszego. Następnie dał dokładny obraz zgromadzonym z przebiegu rozpraw sejmowych, a mianowicie, jak się ma sprawa z reformą wyborczą, z asekuracją powszechną od ognia, prestacjami szkolnymi, z połączeniem obszarów dworskich z gminami, jak obecnie wygląda ustawa łowiecka, budowlana, drenarska, meljoracyjna, o włościach rentowych, powiadomił o subwencji na dachówkarnie chłopskie i na roboty sezonowe celem dania możności zarobkowania podupadłym z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych, i o sprawie solnej, przedstawił potrzebę szkoły gospodyń wiejskich, zniesienia dwutypowości seminarjów nauczycielskich i poruszył kilka bolączek chłop-

skich jak rewizorzy bydła, koszta szpitalne, nakładane na gminy itp.

Osobne przemówienie poświęcił poseł Witos apelem do zgromadzonych wyrzeczenia się sobkostwa, pijaństwa, proceśnictwa, wykazując dobitnie ruiny, jakie powyższe wady na lud sprowadzają.

Następnie zabrał głos p. Wojciech Wielgus, który poddał gruntownej krytyce dzisiejsze wadliwości szkół ludowych, a co zatem idzie zastój oświaty; wykazał na przykładach potrzebę tejże, ale oświaty rzetelnej, nie kończącej się na nauczaniu sztuki czytania i pisania i mówił dalej o potrzebie organizacji chłopskich, o zamykaniu szynków w niedziele i święta i o nałożeniu przymusu na przestrzeganie taryfy adwokackiej i notarialnej.

Tu nastąpiła ożywiona dyskusja wśród której poseł Witos udzielał pouczeń i wyjaśnień, oraz przedłożył sprawę przymusowego ubezpieczenia na starość, poczem uchwalono: 1) Zniesienie dwutypowych seminarjów nauczycielskich; 2) Przeniesienie kosztów budowy i utrzymywania szkół ludowych na etat krajowy; 3) Zaprowadzenie powszechnej asekuracji od ognia, jako instytucji krajowej względnie państwowej; 4) Domagać się reformy do Sejmu w duchu 4-ro przymiotnikowego prawa wyborczego; 5) Zniesienia opłat akcyzowych od bydła dorzniętego z konieczności; 6) Wprowadzenia ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta; 7) Ustawy o przymusowym przestrzeganiu taryfy adwokackiej i notarialnej, wreszcie z zapalem uchwalono jednogłośnie wotum zaufania posłowi Witosowi i zgodę na politykę, prowadzoną przez Zarząd P. S. L. i gromkim okrzykiem »Niech żyje poseł Witos« zakończono obrady i pożegnano zacnego gościa.

*Sekretarz zgromadzenia.*

**Giebułtów** (pow. Kraków). W dniu 4. stycznia b. r. odbyło się w gminie naszej sprawozdanie z czynności poselskich w parlamencie, które składał nam poseł ludowy Fr. Wójcik. Na posiedzenie to zebrało się około 100 włościan. Przewodniczącym obrano naczelnika gminy Andrzeja Cieślaka, na sekretarza zaś powołano W. Konarskiego, poczem poseł Wójcik w przeszło 2-godzinnej mowie dokładnie omawiał każdą czynność posłów ludowych w Radzie państwa w Wiedniu. Podczas przemówień posła widać było wielkie zadowolenie włościan z pracy posłów ludowych, tudzież posła naszego Fr. Wójcika.

*W. K., sekretarz.*

Dnia 11. stycznia br. odbyło się zgromadzenie w Nawsiu brzosteckim w domu włościanina p. Jana Kolbusza, na które oprócz miejscowych włościan przybyło z okolicznych miejscowości jak Woli brzosteckiej, Brzostka, Zawadki, Kleci, Bukowej, Januszkowic, Opacionki i Skurowej wiele publiczności, wypełniając obszerną salę po brzegi. Po złożeniu sprawozdania z działalności poselskiej przez posła Józefa Staniszewskiego i posła Adama Krężła, zabierało głos jeszcze kilku włościan, omawiając sprawy dotyczące ludu wiejskie-

go. Uchwalono też szereg rezolucji, będących żądaniami Stronnictwa Ludowego, jak również protest w sprawie projektu rządowego o ubezpieczeniu na starość. W końcu zgromadzeni wyrazili jednogłośnie obu posłom pełne wotum zaufania, życząc im do dalszej pracy »Szczęść Boże«.

*Antoni Szczepanowski.*

Zgromadzenia Komitetów powiatowych P. S. L. odbędą się w dalszym ciągu w następującym porządku: 21/1 w Wadowicach — 22/1 w Żywcu — 23/1 w Chrzanowie — 24/1 w Tarnobrzegu — 28/1 w Nisku — 29/1 w Mielcu — 30/1 w Dąbrowie — 31/1 w Pilźnie — 1/2 w Krośnie — 4/2 w Grybowie — 5/2 w Nowym Sączu — 6/2 w Limanowej — 7/2 w Jasle — 11/2 w Białej — 12/2 w Nowym Targu — 13/2 w Sanoku — 14/2 w Samborze — 18/2 w Przeworsku — 19/2 w Jarosławiu — 20/2 w Cieszanowie — 21/2 we Lwowie — 25/2 w Tarnopolu — 26/2 w Trembowli — 27/2 w Czortkowie — 28/2 w Stanisławowie. Na zgromadzeniach tych poseł Stapiński jako prezes P. S. L. przedstawi i uzasadni kierunek dalszej pracy P.S.L. Zaproszenia rozsyła członkom kancelarja główna Stronnictwa.

Organ rozbijaczy lwowskich zarzuca nam, że odbywamy zgromadzenia te jako poufne. Śmieszny to zarzut. Przecie wszechpolskich, stańczykowskich, socjalistycznych, syonistycznych ani żadnych innych rozbijaczy nie możemy dopuszczać do narad i uchwał, co ma robić Polskie Stronnictwo Ludowe. Poczekajcie zresztą, panowie rozbijacze, po skończeniu organizacji odbędą się we wszystkich powiatach zgromadzenia ludowców, tam i rozbijacze będą się mogli pokazać ludowi.

### **Piękny czyn wiejskiej kobiety.**

Nie dawno gazety pisały o bardzo rzadkim czynie niejkiej Julii Bobrowej, prostej wieśniaczce z pode Lwowa.

Pytacie, cóż ta kobieta zrobiła takiego, że aż cała polska prasa rozpisywała się o niej długo i szeroko? Oto spełniła czyn taki, o jakim się u nas bardzo rzadko słyszy, a jaki, słuchajcie kto łaskaw.

Wiadomo nam powszechnie, że nasi wieśniacy są bardzo ofiarni i przy zapisach przed śmiercią robią często różne legata na rzecz kościołów przewaźnie.

Rzecz to stara u nas w Polsce, no i jeżeli zapisodawca sam to czyni z własnej chęci, bez żadnych wymuszań, to wszystko w porządku.

Ale lud nasz, w ofiarności na cele ogólnopozyteczne pozostaje niestety daleko w tyle. I gdy w innych krajach włościanie, dają grube sumy na budowę szkół, na różne Towarzystwa i t. p. u nas o tem głucho.

Kiedy zakładano «Macierz Polską» we Lwowie i ludzie zamożni z innych sfer, ofiarowali ciężko zapracowany grosz na to, by książki pożyteczne dla narodu drukować, to włościanin Kudzioch z pod Wojnicza zapisał tak samo na ten sam cel, sporą sumkę.

Nie wiemy potem o podobnej fundacji. Prawda, że u nas ludowina biedna, ale trafiają się przecież ludzie na wsi bezdzietni, którzy bez uszczerbku dla rodziny, mogliby ofiarować jakąś sumę np. na zakupno morga roli dla szkoły.

Aż wreszcie trafiła się taka pocziwa dusza, kobieta prosta, ale z wielkim rozumem, która zauważyła, że w jej gminie przecież czegoś brakuje i ofiarowała na ten cel 2 tysiące koron.

Widziała, że jest dom boży, w którym lud chwali P. Boga, co niedzielę i co dnia, widziała szkołę, w której się drobna dziatwa uczy przeróżnych rzeczy, ale też i to widziała, że we wsi nie ma takiego miejsca, gdzieby się gospodarze, gospodynie i dorastająca młodzież mogła razem wspólnie gromadzić na wspólne narady. A nie mając takiego punktu zbiornego, płacze się po szynkach, to czas traci, od tak po próżnicy. Zabolalo serce zaczął gospodynię wiejską i postanowiła temu zaradzić.

Caluchne życie pracując o suchym kęsie chlebusia, posiadała kawałek św. ziemi, która ją żywiła. Nie mając dzieci, wpadła na ten pomysł, żeby się zdał w gminie taki dom, gdzieby się ludowina w wolne godziny od pracy mogła zejść, pogawędzić coś o bożym świecie, poczytać, zebrać się uczciwie po bożemu, czyli aby miała tak zwany «Dom ludowy». Skąd jej taki rozum do głowy przyszedł, to już sam P. Bóg wie i ona, ale, że miała myśl bożą, to tylko ci wiedzą, co siedzą na wsi i widzą co się z braku takiego domu dzieje.

Towarzystwo «Szkoły Ludowej» zaopiekowało się tym domem polskiej wieśniaczki i zbiera składki, aby za nie na tym gruncie zbudować «Dom Ludowy».

I będą się kiedyś w nim gromadzić ludziska, będą czas spędzać nie na obmowie bliźnich lub obrazie Bożej, ale pożytecznie.

A spędzając wspominać będą zacne nazwisko Julji Bobrowej, i modlić się po śmierci za jej szlachetną duszę, która tak mądrze umiała obrócić swój majątek i użyć go na długie lata, nie samym krewniakom, ale w ogóle całej gminie.

Niech Ci Bóg kochana sąsiado zapłaci za Twój dar wspaniałomyślny, który aby jak najprędzej znalazł pomiędzy bracią siermiężną naładowców.

*Kuba.*

## Kupujecie ziemię

tylko za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Jarmark wiedeński.

Przybywszy w Wiedniu na targowicę, zobaczyłem na filarach bramy wjazdowej okropnie lwa buhaje z ciosowego kamienia. Zrobiły na mnie wrażenie i już byłem pewny, że co krok to

zobaczę coś ważniejszego, ciekawszego, o czym mogłem mieć bardzo słabe pojęcie. Ponieważ to był poniedziałek, rano 7 godzina, dzień jarmarczny na bydło, stały w halach całe szeregi wołów, buhaji i krów. Najwięcej było wielkich siwych z wielkimi rogami wołów węgierskich, drugie miejsce miały także wielkie, czarne, niekształtne woły siedmiogrodzkie, trzecie także wielkie róże z białym, bardzo ładne, dobrze upasione woły, buhaje i krowy, z pewnością musiały być z Czech, Morawy, Austrii niżnej. Wreszcie galicyjskie bydło różnorodnej wielkości, maści, kształtu i jakości, pomimo, że były i pokaźne sztuki, w wielkości i dobroci nie robiły żadnego wrażenia, owszem żal wzbudzało, że też to w Galicji ta różnorodność upośledza wszystko.

Zupełny spokój na targowicy, tylko pomiędzy te tysiące bydła przechadzają się setki ludzi, tak, jakby to była jakaś wystawa. W tej chwili głos dzwonu zmienił pozycję wszystkich tam obecnych, rozpoczął się jarmark. Już w tej chwili prowadzą gromady bydła w różnych kierunkach na wagi, po odgłosie małego dzwonka wagowego odprowadzają jako sprzedane do stajni lub na wozy, po 6, 7 i 8 sztuk w kierunku ku miastu. Dzieje się tak aż do godziny 3 po południu. Jeżeli jest dobry targ, to wcześniej się kończy i nie pozostaje ani jedna sztuka, a jak gorszy, to pozostała ilość zapędzają do stajni, gdzie czeka do przyszłego targu.

Przypatrując się i nasłuchując całej sprzedaży, wybrałem, że woły węgierskie dobrej jakości dochodziły ceny 90 kor. za 100 kg. wagi. Najlepiej były płacone woły czeskie, bo po 96 koron za 100 kg., za galicyjskie zaś największą cenę uzyskano 64 kor., a płacono także i od 32 do 52 kor. za najgorszą sortę. Było także i kilkadziesiąt krów starych chudych, które sprzedano na sztuki, po kilkadziesiąt koron, nawet za tak niską cenę, że i nasi rzeźnicy daliby to samo, a właściciel za sprzedaną taką krowę otrzymał tyle mniej, ile było wszystkich kosztów wysyłki. Nic też dziwnego, że wysłany lichy towar, to jest stare chude i niekształtne krowy i buhaje przez organizację, są źle sprzedane, a potem mnóstwo reklamacji, skarg i posądzeń spada niewinnie, a winien tylko właściciel, który przez nieświadomość, nie oszacował sobie należycie w domu i posyła takie sztuki, trudne do sprzedania. Ponosi przeto sam stratę, która się nie da usprawiedliwić, a najbardziej jest to przykre, że się daje złe świadectwo o naszej Galicji.

Że organizacja nasza umie sprzedawać i stara się wszelkimi sposobami do zjednania sobie w najszerszych kołach zadowolenia, daje przykład, którego byłem świadkiem od początku do końca. Było przysyłanych kilka transportów przez organizację z Czech, Morawy, Austrii niżnej i Galicji. Czeskie woły były jednakowej jakości, wielkości, maści kształtu i dobroci, to też uzyskano za nie po 96 kor. za 100 kg. co na całym jarmarku takiej ceny nie było. Inne cokolwiek były sprzedane taniej a galicyjskie zaś, które były także dobre, ale że były różnorakie, co przyszedł

jaki kupiec, opatrzył, pokiwał ręką i poszedł, nawet nie dał sobie wyperswadować zachętą komisjonera, że to bardzo dobre. Odchodząc mówił: ja nie wiem, co z tego zrobić, jaki procent dawać, aby mieć dobry wyrób, gotów jestem stracić, ponieważ towar niejednorodny. Dopiero ku końcowi pozabierali mniejsi rzeźnicy po 2 lub 3 sztuki i to jak mówiłem od 32 kor. do 64 kor. za 100 kg. Jeżeli podniesiemy u nas chów bydła tak, że możemy mieć jednolite sztuki mniejsze czy większe, jednej rasy, maści, kształtu, w jednej dużej gromadzie i na każdym jarmarku, uzyskamy stanowczo wyższą cenę, a nawet nasze bydło będzie w świecie poszukiwane. Na taki sposób my będziemy dyktować ceny, nie tak jak teraz jest, co prawie musimy prosić, aby u nas kupowano.

Po ukończeniu targu na bydło udałem się do hali targowej i stajen dla trzody chlewnej. Hala ta była próżna, wszystkie ulice i uliczki były poumiatane, a w chlewach dużo czystej i suchej słomy nasłanej na jutrzejszy targ, aby świniom było wygodnie leżeć. W stajniach było już dużo świń, a oprócz tego przychodziły całe poціagi ze świniami, które w obecności weterynarza były wypuszczone z wagonów i pędzone do przeznaczonych chlewow, gdzie zaraz bywają myte, jeżeli mrozu niema, w ten sposób: woda puszcza na z rurociągów jakby sikawką ogniową, a przytem syczotkami tarte dotąd, aż są zupełnie czyste. Po umyciu dostają moczona kukurudzę do żłobów żelaznych tyle ile tylko mogą zjeść, a do drugiego koryta wodę czystą do picia. Gdy się dobrze najedzą, idą do drugiego chlewa, gdzie jest dużo słomy posłanej, leżeć, wygrzać się i wypocząć po podróży. Na noc dostają mąkę kukurudzaną zarobioną z wodą, jakby ciasto na gęsto tyle, ile mogą zjeść, poczem zamykają chlewy na noc. Na drugi dzień rano o godz. 5 dostają znowu jedzenie i bywają znaczone każde swoim numerem i swoim znakiem, do której partji należą, tak, że gdyby się która świnia gdzieś oderwała od swoich, jest zaraz poznana i nie może zginać. Od godz. 6 zapędzają do hali targowej do przeznaczonych miejsc i zagród. Tu bywają sortowane według wymogów i woli komisjonera i kupców na 5, 6 lub 7 gatunków w ten sposób, że do jednej zagrody idą najmniejsze, kształtne, do drugiej większe i tak coraz dalej, aż wreszcie przychodzą świnie wielkie, stare maciory, chude niedopasione i te, które są dobrze tłuste, aż wreszcie te, które przez drogę zmarniały, źle wyglądają.

(Dok. nast.) *Franciszek Szubra młodszy.*

## Pierwsze kroki.

Z pisarstwem na owe czasy nie było tyle kłopotu co dzisiaj. Raport wojskowy raz na miesiąc, odpisać podatki, dwa razy do roku wybrać, to była praca pisarza — bo paszport na konia lub krowę, lada kto mógł zrobić. Nie mając jednak

z tym urzędem najmniejszej styczności, martwiłem się, że sobie nie rychło dam radę, ale panowie gromada — starzy, praktyczni ludzie wmawiali we mnie, że się wprawię i do tej pracy.

Poradzić się kogo nie było na tedy, bo ten co wiedział coś o tej sztuce, nie głupi był kogoś darmo uczyć, no a od jałowej krowy, trudno, było dużo mleka wymagać. Pierwsza grubsza rzecz trafiła się do roboty, założenie ksiąg kasowych, kasę tę utworzono ze sprzedanego zboża z sypywanego przez gospodarzy — na czas głodu, z której akurat tyle było pożytku, co dziś z otrąb, lub innych pożyczek głodowych.

Rozumie się, że takiej robocie podolać nie mogłem, co trochę i mą władzę zasmuciło.

Rada powiatowa widząc, że sprawa kasy jak spała tak spi, zawezwała wójta z pisarzem wraz z księgami aby im dać pouczenie stosowne.

Kancelarja Rady pow. tuliła się wtedy na tak zwanym zamku w Dąbrowie. Mówię na tak zwanym, bo dziś z pięknego niegdyś zamku Lubomirskich i Stojowskich zostały tylko piwnice ogromne, i brama, której nie ma kto poratować. Sekretarzem Rady powiatowej, był podówczas zacny Rusin z urodzenia, a w rzeczy samej Polak, rzadkiej pracowitości i uczciwości M. Zagórski, weteran z r. 1863. Z bojaźnią wszedłem po raz pierwszy do gmachu autonomicznego, i niebawem zaczęto mię egzaminować.

Sekretarz widząc, że ja nie mam o pisarce pojęcia, — jał mię besztać po troszce, i orzekł, że bałwan do niczego, i że ze mnie nic w tym guście zrobić się nie da i t. p. prorocstwa. Pocziwy mój naczelnik siedział na stołku niecierpliwie i co rocha spoglądał na orła austriackiego, z którego się wielu pyszni! Gdy widział, że jego podporę pisarza, tak besztają, jał mię bronić, zrazu delikatnie, a gdy się i jemu coś z »bałwanów« dostało, wziął na ambit i począł się śmiało odgryzać mówiąc: »psia dusza hycel, co mi tu pan gada, ja wójt, ja naczelnik, ja się pana nic nie boję, ja gospodarz gruntowy i domowy, ja mam ogra itd.« Po tak dosadnej replice zrozumiał p. sekretarz, że tą drogą z nami niewiele wskóra, toć nas odprawil do domu, a mnie samemu kazal za parę dni dla pouczenia do siebie przyjechać.

W domu czekano nas z niecierpliwością i zapito całą rzecz w tej błogiej nadziei, że się kiedyś ze mnie pisarz wykłosi. Zaczyna wójtowa, nie mogła nijak wykalkulować, — jak śmiał ktoś, powiedzieć jej mężowi »bałwanie«, kiedy przecież żandarmi i filance, a nawet i sadowniki, mówią mu zwykle »panie wójcie«.

— A przecie też miał i »palkę wójtowską« w garści i orła na piersiach, tryplą galanto odszurowanego, i pieczęć gromadzką w kieszeni, i każdziutki papier co przyjdzie z rządu, on lepiej pozna, jak na to mówiący choćby i karski pisarz.

— Ej co tam bajesz mamusiu o Karskim pisarzu, — ja znam co ta psiodusa hycel smarkata umie. Widziałem jak zabrał buzet, (budżet) zeprał wszystko na kupe, zbiul jak owce, a nasz Kuba, to pisze drobnitko jak mak«.

Jednak mimo tak dobrej opinii od mego naczelnika, czułem, że Karski pisarz o całe niebo wyżej stoi odemnie.

Drugą razą, już wójt ze mną nie pojechał, ale mnie wsadzono na jakąś ledwo łażącą szkapę, i na niej to paradowałem do Dąbrowy po rozum.

Odtąd już pióro miało mi z ręki nie wypaść aż dotąd, a lubo p. sekretarz parę razy przepowiedział, że ze mnie pisarz gromadzki nie będzie, to jeden z łyczliwszych mi panów radnych robił mi nadzieję, że jak się będę dobrze w gminie sprawował, to mogę się kiedyś nawet do rady gminnej »dochrapać«. Jak się te proroctwa spełniły, pocóż pisać, ale słysząc to drugie, ani na łotę nie mogłem wierzyć wtedy w jego spełnienie. Oj Boże, jakże się czasy i ludzie zmienili od tego czasu! A cóż się stało z poczciwymi wójtami, pod rządami których począłem pierwsze kroki polityczne stawiać? Zaczyna wójtowa zmarła w r. 1889., a pogrzeb jej odbył się akurat wtedy, kiedy w Krakowie naród polski, niósł na Wawel drogie szczątki wielkiego poety Mickiewicza — 4. lipca. Na jej mogile posadził krewniak gruszę, która rośnie znakomicie i oby owoc jej był tak dobry, jak dobre było życie i czyny tej kobiety, starożytnego autoramentu, której te parę słów wdzięczności kazała mi nakreślić. Poczciwy stary wójt, po śmierci swej kochanej mamusi osowiał i posmutniał, a po paru latach poszedł do wiecznej krainy i on za nią. Kazał mi prosić, bym mu testament napisał, ale ks. Kahl do tego nie dopuścił, i do zapisu wezwano kogoś tam z »biegłych w piśmie« swoich zwolenników. Ks. Kahl, wyduślił na nim dwie krowy i coś tam jeszcze z grosiwa. Tak zakończył żywot ostatni wójt niepiśmienny w Gręboszowie. Sąsiedzi, liczni kumowie i chrzestniaki, odprowadzili z płaczem zwłoki pocziwego staruszka na bożą rolę i grób jego szczeremi zrosili łzami. Tyle lat przecież im wójtował jak umiał, tyle chwil z nim spędzili wesołych i smutnych. A razem ze starym wójtem prowadzono na powrozech dwie krowy ku plebanji, które się żałośnie oglądały za stajnią, jako że pobożny ks. pleban, nie dozwolił ich spadkobiercom, ponoś nawet rano wydoić. Ach! bo wtedy plebanja w Gręboszowie potrzebowała bardzo dużo, dużo mleka!

*Jakób Bajko.*

## Z ziemi łez i zniszczenia.

I znowu smutne wieści rozbrzmiały o nowych wypadkach w Messynie. Z poniedziałku na wtorek 12. bm. w nocy przy pogodnym zupełnie niebie morze naraz zaczęło się wzdymać i burzyć, poczem w ogromnych falach wystąpiło z brzegów i runęło na miasto. Całe obwałowanie brzegów uległo zagładzie, ziemia się rozstała, a kanałami ogromne fale wody wdzierały się do miasta. Straszny lęk objął mieszkańców, którzy uciekali w pola. Co dotąd ocalonem zostało, teraz uległo strasznej zagładzie. Deszcz padał strumieniem. Tu i ówdzie pojawiają się trzęsienia ziemi, ale lekkie. Wojsko

niezmordowanie pracuje i poszukuje żyjących pod gruzami. Do Neapolu przybył jeden krążownik wojenny (okręt), który wraz z innymi ma płynąć z pomocą ku Messynie. Wśród wydobytych znaleziono zwłoki kapitana Riwołty, którego żołnierze pochowali w osobnym grobie, stawiając na nim ciosany krzyż.

W Bagnara zawalił się jeden z baraków, który postawiono dla tamtejszej bezdomnej ludności, który zniszczył sieć telegraficzną. Z ludzi ofiar nie było żadnych. O nędzy jaka tam panuje może nam służyć za dowód zajście na jednej z tamtejszych stacji. Ludność zgłodniała zaczęła gwałtem domagać się od naczelnika stacji żywności, ale gdy naczelnik oświadczył, że tej im dać nie może, gdyż mu jej jeszcze nie dostarczono, tłum chciał się rzucić nań z kijami. Dopiero służbie kolejowej udało się ułagodzić wzburzony tłum. Do jednego z rzymskich dzienników donoszą, że znaleziono pod gruzami 70-letnią kobietę, jeszcze żywą, ale tak osłabioną, że nie mogła mówić. Jest nadzieja, że zostanie przy życiu. Znaleziono także jednego mężczyznę przy życiu, który w parę chwil z radości umarł.

Finlandja, która zajmowała się zbieraniem składek dla tych nieszczęśliwych, zebrała w krótkim czasie 10 tysięcy marek. Ale musiała zaprzestania składek z nakazu generała-gubernatora, który oświadczył, że wszystkie zebrane pieniądze mają być odesłane do kancelarii jego dla przesłania do Włoch za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych. — Miejscowe gazety z wielkiem ubolewaniem wyrażają się o tem zarządzeniu.

S.

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — nie ma nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem, jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

## Co słycać w Polsce.

Potwierdza się wiadomość, że wódz wszechpolski poseł Dmowski składa mandat poselski. Wszystkie gazety polskie w Warszawie i Petersburgu nazywają ten krok Dmowskiego bankrutem polityki wszechpolskiej. Pochwyciwszy władzę nad społeczeństwem polskiem w zaborze rosyjskim zapomocą obiecywania wszystkim wszechpolskiego, używali tej władzy w ten sposób, że nie zrobili nic dla dobra narodu, a natomiast wpro-

wadzili taki zamęt wewnątrz narodu, że zapano-  
wało powszechne rozbitcie opinii publicznej, wza-  
jemna niewiara i upadek ducha.

A na zewnątrz, wobec narodu i rządu rosyj-  
skiego zawstydzili naród nasz polski jako nie-  
zdolny do prowadzenia skutecznej polityki.

Takie są owoce wszechpolskiej polityki w za-  
borze rosyjskim, tam, gdzie się wszechpolacy  
ulegli, wszystkie poselstwa zagarnęli i robili, co  
chcieli. Ztamtąd przeszczepili swoją metodę wszech-  
polską do Galicji. I tu sztukami doprowadzili do  
tego, że pochwycili przewodnictwo Koła polskiego  
w Wiedniu w swoje ręce, tak jak Dmowski w Pe-  
tersburgu. I tak samo źle p. Głabiński prowadzi  
sprawę w Wiedniu, jak p. Dmowski w Petersbur-  
gu. A skutki polityki p. Głabińskiego są też fa-  
talne.

Stronnictwo wszechpolskie w Galicji pęka.  
Grono wszechpolskiej młodzieży we Lwowie od-  
rywa się od stronnictwa wszechpolskiego i za-  
kłada drugą grupę, której organem ma być ga-  
zетка »Rzeczpospolita«.

W stronnictwie konserwatywnem uwy-  
datnia się podział na dwie grupy: zachodnio-  
i wschodnio-galicyskich obszarników. Socja-  
liści mają wielkie strapienie z towarzyszami  
żydowskimi, którzy tworzą odrębną partję socja-  
listyczną.

Galicyscy posłowie-żydzi, sejmowi i parla-  
mentarni bez różnicy stronnictw, wszyscy odbyli  
w ubiegłym tygodniu naradę we Lwowie. Nad-  
czem radzili i co uchwalili, tego szczegółowo nikt  
się pewnie nie dowie. To wiemy, że po naradzie  
jeden z posłów żydowskich powiedział, iż posta-  
nowiono ludowców zwalczać. Czyni to już dawno  
naczelną gazeta żydowska »Neue-Freue-Press«.

### Co słychać w świecie.

Austria. Protokół ugody z Turcją został  
podpisany, a więc sprawa stanowczo załatwiona  
pokojowo.

Serbja. Przygotowania wojenne trwają  
dalej. Na granicy przychodzi często do strzela-  
niny. Mówią, że Serbja chce wymusić od Austrii  
pieniężną odprawę dwa razy wyższą, niż Turcja.

Ameryka. Ustupający prezydent Roosevelt  
zarzucił senatorom, że działają jako przekupieni  
przez miljonerów. Spotkało go za to wielkie obu-  
rzenie.

### Krzywdy ludu.

Szanowna Redakcjo!

Czytam gazetkę »Przyjaciela Ludu« dosyć  
dawno, a nawet mogę się zaliczyć do starych lu-  
dowców, a nigdy nie napisał, chociaż i było  
co pisać, gdyż byłem za tę gazetę z ambony pu-  
blikowany i z kościoła przez księdza wyrzucony,  
a przez ks. biskupa sądzony, przez starą dewotkę  
ogłoszony, żem wiarę za 4.000 złr. sprzedał. Ale  
ja to zniósł wszystko, gdyż mi nie miłem było na  
duchowieństwo źle pisać i wykazywać ich błędy,  
choćby prawdziwe, ale chwala Bogu to się wszystko  
uspokoilo, a ci przeciwnicy co to przedtem niby

księży i wiary bronili, teraz najbardziej ryczą, że  
się duchowieństwo z »Przyjacielem Ludu« pogo-  
dziło. —

Wiedzą przeciwnicy, że nasza wiara jest święta  
i tą wiarą się zastaniają, ale tego nie chcą wie-  
dzieć, że polityka wierze nie przeszkadza. Czytam  
gazetki, ale tego nigdy nie miał w głowie, żeby  
księdza nie słuchać oczywiście w kościele, gdy za-  
stępuje Chrystusa i mówi słowa św. Ewangelii,  
a jeżeli mówi o polityce to wtenczas, nie może  
się zastawiać świętościami. Anim tego także nigdy  
nie miał w głowie, aby pana ukamienować albo  
podatku nie płacić, albo żeby posłowie ludowi ja-  
kie nadzwyczajne cuda czynili. Jedyne to mi  
w głowie, żeby jaka taka nastąpiła sprawiedliwość.  
Ale mój Boże. Jeszcze chyba daleko, aby nare-  
szcie raz chłopca za człowieka uznali, a nie za na-  
rządzie. Nie poskąpił mi Pan Bóg bo mam aż 9.  
dzieci i jak każdy ojciec nad tem pracuję, aby  
dzieciom jako tako byt zabezpieczyć, to też po-  
syłam do szkoły wedle możności, aby każdy umiał  
czytać, pisać i rachować, bom na samym sobie  
doświadczył jak to źle nic nie umieć. Ja źle piszę  
a jeszcze gorzej rachuję, ale i za to Bogu dzie-  
kuje, że się umiem na książce w kościele pomo-  
dlić. Bo ta koronka choćby nawet i kokosowa była  
to się mi zaraz na niej pomyli. — Więc jednego  
syna dałem do szkół średnich; a jak mógł tak  
szedł z klasy do klasy, nareszcie w ósmej klasie  
dostał poprawkę z matematyki, ale przed zaczę-  
ciem roku szkolnego poprawkę zdał, tylko go do  
matury według swego widzimisię nie przypuścili,  
a nie miałbym nic przeciw temu, żeby był nie  
umiał. Otóż syn udał się do p. Germana, radcy  
szkolnego po sprawiedliwość, a on zamiast udzie-  
lenia wyjaśnień, zapytał się go: »To twój ojciec  
kandydował na posła, a ty kiedy będziesz kandy-  
dował« i po wszystkim. Panie Radco! tak tu  
publicznie oświadczam, żem nawet w gminie na  
żadnego radnego, ani nawet stójkowego nie kan-  
dydował, a cóż dopiero na posła. Przecież nie tylko  
sam jeden się Gut nazywam, bo nas tu jest wię-  
cej. No ale wracając do syna, to wzięli mi go do  
wojska na 3 lata, bo nie miał matury, ale że miał  
ósmą klasę skończoną, przetom się wystarał, że  
go wzięli na swój koszt na jednorocznika. Jak  
się skończył rok służby wojskowej a miały się  
zaczynać wpisy na uniwersytet, pisał do mnie,  
żeby mu przysłać 18 złr. na taksę do matury. Ja  
pieniądze posłałem, ałem mu radziłem listownie, żeby  
nie chodził do matury, bo przy wojsku przecież  
nie miał czasu się przygotować; lecz on nie usłu-  
chał, poszedł i zdał maturę. Przyszedł więc z ma-  
turą do oficierskiego egzaminu; tam mu z góry  
zapowiedzieli, że nie jest godzien stopnia oficera

Doszło do tego, że wskutek ustawicznego do-  
kuczania, jako dezertor opuścił kraj. W kilka dni  
później, napisał do mnie z Królestwa Polskiego.  
Ja oczywiście pojechałem za nim i namawiałem  
go, żeby powrócił do pułku, mówiąc mu, że będę  
się starał złagodzić karę, ale on nie chciał się na  
to zgodzić mówiąc, że chociażby szukał sprawie-  
dliwości, toby taką znalazł jak u p. radcy Ger-  
mana. Tak to rozłączył mię los od syna.

A znowu inny przykład sprawiedliwości. Jestem zawodowym rybakim. Już przeszło 30 lat wychowuję sztucznie narybek łososia i pstrąga dla »Towarzystwa rybackiego«. Przed 11-stu laty jak ustawa rybacka została zmieniona i rzeki wzięli na rewiry, tak w Nowotarskim powiecie c. k. starostwo zatwierdziło mi 3 rewiry bez kłopotu, a w Nowosądeckim c. k. starostwie była jedna oferta na rewir 9-ty Dunajca; tam też wniosłem ofertę, ale c. k. starostwo zatwierdziło dzierżawę niejakiemu Aderowi, żydowi z Jazowska; przeszedł rekurs przez c. k. Namiestnictwo i przez c. k. Ministerjum i wtenczas dopiero po 7-dniu miesiącach przyznano mi rewir. W pierwszym roku pisałem o c. k. komisję i zapłaciłem 30 K., żeby mi pozwolono łaskę postawić. Na oznaczony dzień komisja przyjechała t. j. p. nadinżynier z Nowego Sącza i p. komisarz Krowoszewski. Pan inżynier, człowiek uczciwy obejrzał przyrząd przy Dunajcu i kazał włożyć do wody, a pan komisarz został spać u Lustika w Łącku. Na trzeci dzień komisarz przyjechał i kazał łaskę wyrzucić, mówiąc, że to źle zrobione, a mnie nałożył grzywnę 100 Koron. Ja zarekurowałem do c. k. Namiestnictwa i już 11 lat temu, a z rekursu nic niema. Anim grzywny nie zapłacił, a zato całe 10 lat tak się władza o ten rewir starała, że zamiast zarobku każdy rok trzeba było do rewiru dopłacać. *Paulę Gut, z Poronina niekandydat na posła.*

## OKRUSZYNY.

„Dodatek niedzielny“. Ażeby Czytelnikom naszym dostarczyć milej rozrywki: coś trochę do czytania na niedzielę — dołączamy do dzisiejszego numeru »Dodatek niedzielny«, ozdobiony obrazkami. Spodziewamy się, że treść jego spodoba się Czytelnikom, którzy uznają i to, że nie cofamy się przed żadnymi kosztami, byle tylko gazetkę naszą ulepszyć i urozmaicić.

Do tego numeru dołączamy również odezwe »Gazety Powszechnej«, polecając ją bacznej uwadze i opiece ludowców.

Z żałobnej karty. Przed paru dniami, odbył się pogrzeb ks. proboszcza Steina w Nowym mieście Korczynie w Królestwie Polskiem.

Zacny ten kapłan Żmudzin, był wzorem kapłana patryjoty. Jaki grosz uciulał, obracał na ozdobę dwóch wspnianych niegdyś kościołów, które z braku środków smutny widok wewnątrz przedstawiają. Sp. niebószczy wymagał od chłopów, by stroju narodowego nie zatracali i żaden ślubu nie dostał, ktoby był ubrany nie w piękną sukmanę, płótniankę i rogatywkę. Zaprowadził muzykę na dętych instrumentach, która się powszechnie podobała. Cześć pamięci takiego człowieka, a światłość wiekuista niech mu świeci.

*Przyjaciel.*

Dnia 16. b. m. odprowadzono w Krakowie na cmentarz człowieka nie zwykłej miary ś. p. Adama Bełcikowskiego, którego poezje, dramata i w ogóle prace literackie znawcy wielce cenią.

Wieczny spoczynek daj Mu Panie.

**Stronnictwo endeków** czyli wszechpolaków chwali się licznym udziałem chłopów w ich zjeździe lwowskim 6 i 7 b. m. A my się dziwimy, że tak mało znaleźli chłopów, pomimo że im płacili koszta podróży i wydatków. Z Bocheńskiego nam donoszą, że nawet za wypożyczenie ubrań chłopskich na popis w Lwowie zapłacono »delegatom«. Ładni to byli chłopci, którzy pozwolili na wyprawianie z sobą takich szopek.

Że polityka endecka nie była i nie będzie prowadzona po myśli ludu, to wynika już z samego składu ich »Komitetu wykonawczego«, który stanowią: dr. Jan Gwalbert-Pawlikowski, wielki obszarnik i urlopujący się profesor, dr. Ernest Adam, dyrektor banku, dr. Stanisław Grabski, eks-obszarnik i kandydat na profesora od nieuczucia i dr. Ludomił German, emerytowany inspektor szkolny. Czyż to nie sami znawcy biedy chłopskiej?

A w »Komitecie głównym« na przeszło 40 członków dano miejsce 12 włościanom! Więc to prawda, że w stronnictwie chłopskim mogą chłopci paradować, ale wpływu na politykę wywierać nie mogą. Bardzo to smutne, że są jeszcze tacy chłopci, którzy się pozwolą używać za paradyjów, dla bałamucenia opinii publicznej.

**Oświadczenie.** Niżej podpisany oświadczam wobec podpisanych świadków, że w dniu 11. stycznia b. r. przybyłem z gospodarzem Papciakiem Jakóbem z Wróblowej do domu posła p. Jakóba Madeja i że przy obecnych świadkach niżej podpisanych korespondencję na str. 1. na str. 10-tej »Przyjaciela Ludu« umieszczoną pisałem i tego się nie wypieram, że własną ręką podpisałem.

Zeznaję również, że w dniu 4. stycznia byłem obecny w domu Madejczka Jana przy licznej jego familji. Madejczyk odczytał »Przyjaciela Ludu« i zapytał mnie, czy ja tę korespondencję pisałem. Ja obawiając się jego familji i mając chęć jechać do Lwowa, by zbadać tajność partji demokratycznej, byłem z powodów tych skłonny to uczynić.

Oświadczam również, że Jan Madejczyk w »Ojczyźnie« Nr. 2. 10. stycznia b. r. na str. 45. niewinnie posła Madeja opisał.

*Michał Konieczny z Wróblowej, ludowiec, a nie wszechpolak.*

Obecni świadkowie: *Jan Malej, wójt, Jakób Papciak, Wojciech Gajda, Stanisław Madej, Michał Madej.*

**Endecki chłopek** czyli wszechpolski poseł Fidler wybrał się w 3. n-rze »Ojczyzny« na obronę tego, że zdradził sprawę chłopską, głosując za traktatem serbskim. Powiada p. Fidler, że rząd byłby sobie i tak traktat zrobił §. 14. A więc pocóż posłujesz p. Fidler, jeżeli i bez posłów — jak powiadasz — rząd może prawa robić! — Powiada p. Fidler, że Ludowcy stchórzyli, gdy nie głosowali za Serbją, lecz wyszli z sali. Ano bo p. Fidler razem z resztą wszechpolaków, posłów miejskich, spragnionych taniego mięsa, przegłosowali ludowców.

P. Fidler żałuje, że ludowcy nie złamali statutu Koła, przez co byliby się z Koła wykluczili. Z tego widać, że p. Fidler by chciał, aby ludowcy

w Kole nie zasiadali. O nie, p. Fidler, ludowcy z Koła nie wystąpią, bo chcą dalej tępić wszechpolskie krętaćwa. Poczekaj p. Fidler, wnet się dowiesz, kto to krwią ludu handluje, że nie ludowcy, tylko wszechpolacy.

**Dnia 16. stycznia** b. r. odbył się w Żywcu ślub księcia Radziwiłła z Bailą, z córką arcyksięcia Stefana z Żywca. Arcyksiążę ten jest dobrze dla nas Polaków usposobiony, umie mówić po polsku — i po polsku też po ślubie toast na cześć ksiąząt Radziwiłłów wychylił.

**Czy wysoka Rada szkolna krajowa spi?** Codziennie otrzymujemy między innymi listami bardzo częste utyskiwania i żale na stosunki szkolne w szkołach ludowych. Jeden z takich listów przytaczamy dosłownie: »Domaradz, dnia 10. stycznia 1909. Jest u nas szkoła 2-klasowa. Mamy nauczycielkę stałą p. S., która ma urlop od 1. września 1908. Kierownik więc zmuszony jest sam uczyć około 200 dzieci. Wskutek nadmiernej pracy kierownik szkoły znowu zachorował i 2 miesiące nie uczył. Więc dzیاتwa przez ten czas wcale z nauki nie korzystała, a władza (Rada szkolna okręg.) nikogo pomimo kilkakrotnej prośby nie przydzieliła i szkoła była zamknięta. A ty chłopie pracuj krwawo i daj ostatni grosz na szkołę, a tu władza głuchą jest na prośbę kilka razy wniesioną. Jeżeli więc dajemy na szkołę, chcielibyśmy, aby dzieci z nauki korzystały. Podobno nauczycielka stara się o urlop do końca roku, a więc gotowiśmy cały rok nie wiele ze szkoły korzystać.

*Jeden z gminy.*

I cóż pan wiceprezydent na to? (*Przypisek Redakcji*).

**Scdoma i Gomora.** Gdzie pytacie? Ano juścić w Państwie »bojaźni Bożej« t. j. w Frusach.

Szwabiska narabowawszy w r. 1866 na Austrji, a w r. 1871 na Francji miliardów, nabrały tyle apetytu do ludzkich lez i krzywd, że naszym biednym rodakom zabraniają nawet mowy w polskim języku, nawet budować domu na swym gruncie. Ale to im na zdrowie wcale nie wychodzi. Niedawno prawa rączka cesarza niemieckiego stawał przed sądem o sprawki, że ich tu ani przytoczyć nie można, a teraz znów w sejmie pruskim podnosili posłowie, że w Berlinie są takie domy, w których panie ze znacznych domów, wobec mężczyzn pokazują się nago, w stroju Ewy i to nikogo nie razi.

Minister Moltke, odpowiadając imieniem rządu na te wywody, nie bardzo te »rajskie wesela« ganił! Ha! Kogo chce Pan Bóg ukarać to mu rozum odejmie.

**Znowu wypadek kolejowy.** Z Jeziernej donoszą: na tutejszej stacji kolejowej zderzyły się dwa wagony towarowe z maszyną; wskutek gwałtownego zderzenia nastąpiło wykolejenie. Wszystkie wagony zostały uszkodzone, również rozbity został wóz z jajami.

**Straszne zdziczenie.** Z Wulki mazowieckiej donoszą o usiłowanem ojcobójstwie, które popełnił włościanin tutejszy Łuc Trusz. Napadłszy na dom swego ojca, strzelił przez okno do ojca raniąc go śmiertelnie w pierś. Żandarmerja odstawiła go

do sądu powiatowego. Powodem zbrodni była jak zwykle sprzeczka o grunt.

**Ciekawe.** Marynarce angielskiej w pobliżu Portlandu zginął niewiadomo gdzie torpeda (statek wojenny) o bardzo wielkiej sile wybuchowej i najnowszej konstrukcji. Władza angielska czyni wszelkie wysiłki by wynaleźć tego zbiega. Toteż przeszukano całe dno Portlandu, gdzie znaleziono okręt ale nie ten, o który szło właściwie, lecz inny, zaginiony 7 miesięcy temu.

**W Rosji** zmarł admirał floty rosyjskiej Rożestwiński, który został sromotnie pobity przez admirała japońskiego Togo, pod Czuszimą. W roku 1906 Moskale wytoczyli mu za to proces, jak żeby jego wina była, że japońskie wojska były waleczniejsze.

**Roztropny chłopczyna.** — A gdzież ojciec, zapytał przechodzień chłopca, bawiącego się na podwórku?

— Ojciec, odparł chłopczyna, poszedł w pole, by z jednej szkody zrobić, dwie.

A matka co robi, pyta zaciekawiony sąsiad?

— Matka piecze ten chleb, cośmy go w zeszły tydzień zjedli, brzmiała odpowiedź.

Gość zainteresowany, tak zagadkowemi odpowiedziami malca, prosił go o ich wytłumaczenie, a ten tak rzecz prowadził:

— Ludzie tłoczyli ojcu zagon zasiany, a on poszedł, i chcąc niby zapobiedz szkodzie, kładzie na wydeptanej ścieżynce ciernie.

Czy pan myślisz, że ludzie nie obejdą starej ścieżki, a nowej obok nie wytłoczą?

A co do matki, to pożyczwszy w zeszły tydzień chleba, piecze go dziś, zatem dzisiejsze pieczywo zjedliśmy już w zeszły tydzień.

Przechodzień zadumany odszedł, myśląc, że z tego dziecka będzie kiedyś łebski ludowiec, byle go Moskal nie zbałamucił, lub Dębina nie przygniotła.

### Jantkowi z Bugaja w upominku.

Już kilka razy wpadły w ręce moje Janteczku »Cepy« a w nich wiersze twoje, w których, gdy swojej nie spiewasz Magdusi, rym o ludowców twój, potracić musi!

Który oszczerstwem bije na ludowców — i tych na roli jakoteż i posłów, myśląc, że przez to wyrządzi nam szkodę, gdy w lud siał będzie i fałsz i niezgodę.

Dziś, gdy w jedności leży ludu siła, Jantkowa dusza tego nie odczuła, I rymów, które winny »Prawdzie« służyć, używa Jantuś aby Jedność burzyć.

O biedny Jantku! — wstrzymaj się w zapędzie, bo z twych wysiłków, zda się nic nie będzie, dziś chłop nie głupi — wie co miedź a złoto, i za twym rymem, nie polezie w błoto!!

Więc jeśli umiesz i masz pisać wiersze to pisz już Jantku ale trochę szczerze, ja co ci piszę tę odpowiedź krótką jestem ludowcem więc się — Janem Bródką.

Dnia 28-go stycznia 1909 o godzinie 10-tej rano odbędzie się w sali Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

## Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1908.
3. Odczytanie sprawozdania z dokonanej w dniach 17 i 18 lipca 1908 związkowo-sądowej lustracji.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującej, oraz wniosek co do absolutorium.
5. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej.
6. Podział zysku za rok 1908.
7. Wnioski członków.

Prezes:  
Jakób Bojko.

Sekretarz:  
Feliks Musiał.

## Odpowiedzi „Biura porady prawnej”.

**P. Michałowi Nodze.** W sprawach drobiazgowych o wartości przedmiotu sporu do 100 Kor., niema apelacji do Sądu wyższego. W wyjątkowych wypadkach można wnieść zażalenie nieważności, ale taki wypadek w sprawie Pańskiej nie zachodzi.

Skoro się restytucja od wyroku zaocznego nie udała, to należy sprawę uważać za przepadłą. Trzeba zawsze pilnować terminu sądowego, bo jeśli skarga została prawidłowo doręczona, to nie można wyroku zaocznego skutecznie zacząć.

**P. Józefowi Bartuli.** Na sprawy sądownie rozstrzygnięte nie ma i nie może mieć Redakcja żadnego wpływu. Sąd na podstawie dostarczonych mu przy rozprawie środków dowodowych, które krytycznie bada, sprawę rozstrzyga, będąc wiązany dowodami i ustawą. Środki prawne wszystkie zostały z Pańskiej strony wyczerpane. Wolno Panu zawsze przeciw fałszywym zeznaniom robić doniesienie karne, ale trzeba mieć pewne dowody na przeciwieństwo zeznań, bo jeżeli nie wykaże się fałszywych zeznań, to za obwinianie nieudowodnione sąd karze za oszczerstwo.

## Rozwiązanie zagadek z kalendarza

nadesłali: 236) Ludwik Piątek, 237) Michał Bęczarski, 238) Józef Tarka, 239) Michał Goliński, 240) Franciszek Szurlej, 241) Ludwik Sniechowski, 242) S. Świętek, 243) Franciszek Poznański, 244) Józef Cierlach, 245) Jakób Gancarczyk, 246) Jan Sułkowski, 247) Alojzy Łabas, 248) Franciszek Mróz, 249) Jan Goralch, 250) Józef Nowak, 251) Roman Łach, 252) Rudolf Kolaczek, 253) Jan Molek, 254) Mateusz Dragan, 255) Jan Matuszyk, 256) Władysław Cyga, 257) Józef Niklibore, 258) Maciej Jasłowski, 259) Jan Bieniek, 260) Piotr Prochal, 261) F. Szwacz, 262) Stanisław Dziewoński, 263) Błażej Jackowiak, 264) Jan Smołuca, 265) Wojciech Ryba, 266) Józef Czajkonia, 267) Michał Konieczny, 268) Stanisława Szląg, 269) Wiktor Gulka, 270) Stefan Kaczmar, 271) Jan Kmiecik, 272) Franciszek Węgrocki, 273) Jan Rządźki, 274) Anna Baranowska, 275) Kazimierz Cohaczek, 276) Jan Kijak, 277) Paweł Sip, 278) Stanisław Gunia, 279) Jan Woźniak, 280)

Jacenty Węgrzynek, 281) Józef Parcia, 282) Jan Zajdel, 283) Jan Chłopek, 284) Jan Lubowiecki, 285) Stefan Zajac, 286) Antoni Krzanowski, 287) Wojciech Sułko, 289) Fr. Prochal, 289) Józef Szpunar, 290) Józef Kowalski, 291) Błażej Stachura, 292) Jan Paduch, 293) Wojciech Dudek, 294) Marcin Weisło, 295) Wł. Polański, 296) Józef Luzarowski, 297) Karol Borek, 298) Adam Gębala, 299) Walenty Szczur, 300) Franciszek Słowik, 301) Józef Bierut, 302) Maciej Zebracki, 303) Fr. Karabula, 304) Jan Gryszówka, 305) Jędrzej Boczar, 306, Marcin Kielbus, 307) Fr. Miysgar, 308) Jan Matys, 309) Józef Zieliński, 310) Stanisław Piętak, 311) Franciszek Kaczmarczyk, 312) Stanisław Grzybowski, 313) Katarzyna Noskówna, 314) Mikołaj Wator, 315) Jan Szkawrani, 316) J. Jaworski, 317) Jan Zachara, 318) Stanisław Folta, 319) Ludwik Mazurek, 320) Józef Babral, 321) Wiktor Tomkiewicz, 322) Jan Węgrzyn, 323) Tomasz Lis, 324) Jan Madry, 225) Szymon Kręzałek, 326) Paweł Jastrzębski, 327) Kółko rolnicze w Soninie, 328) Wojciech Miał, 329) Józef Gwiżdż, 330) Tomasz Wojnar, 331) Walenty Pasterczyk, 332) Antoni Zebracki, 333) Adam Stański, 334) Michał Wierzbicki, 335) Michał Bogacz, 336) Jan Szafranec, 337) Klemens Marek, 338) Michał Wojdała, 339) Józef Paluch, 240) Paweł Uliasz, 341) Jan Miezín, 342) Jakób Feliks, 343) Antoni Madej, 344) Eugeniusz Oczkowski, 345) Paweł Krukar, 346) Józef Basista, 347) Michał Szwedo, 348) Józef Sarnecki, 349) Józef Szkodny, 350) Józef Pikor, 351) Wincenty Kapelan, 352) Bernard Adamecki, 353) Eugeniusz Radleński, 354) Henryk Burezyk, 355) Włodzimierz Pruc, 356) K. Dylewski, 357) Józef Drąg, 358) Ludwik Latkowski, 359) Szymon Samueli, 360) Franciszek Kłowski, 361) Franciszek Klatka, 362) Katarzyna i Franciszka Radziszewskie, 363) Bartłomiej Stawarski, 364) Jędrzej Zborowski, 365) Paweł Grzebień, 366) Józef Józasz, 367) Michał Skalakowski, 368) Zofia Szołówna, 368) Franciszek Jankowski, 370) Grabia Michał, 371) Roman Bachowski, 362) Piotr Kruczkiewicz, 373) Teofila Bochenkówna, 374) Marja Semonowicz, 375) Karol Wilk, 376) Tomasz Chlastawa, 377) Jędrzej Chlastawa, 378) Jan Chlastawa, 379) Stefania Dyląg, 380) Józef Rachwał, 381) Wacław Prask, 382) Jan Burghardt, 383) Franciszek Kut, 384) Jan Padło, 385) Michał Szpyt, 386) Jan Soltysik, 387) Jan Grażyński.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Jędrzej Jarmarek:** Tak jest. Było drukowane w Przyjacielu, lecz osobnej książeczki z tych artykułów nie mamy.  
**Jakób Kubozak:** Z całą sprawą prosimy zwrócić się do p. Szczepańskiego. — **Kasper Woszożyna:** Szkoda drukować, lepiej poszukać sprawiedliwości gdzie należy. — **Jan Zajac:** Dziękujemy za pracę i za pamięć. Co do wszechpolałów, to szkoda czasu na ich głupstwa odpowiadać. — **Stanisław D. w Towarni:** Dziękujemy. Prezes Stapiński będzie u Was. — **Józef Dziufa:** Dziękujemy za listy. Przy sposobności skorzystamy z uwag. — **W. Dzieciolowski:** Owszem. Skorzystamy. — **Józef Kania, Bieńkowice:** Życzymy szczęścia. — **Maciej Jasłowski:** Bardzo dobre, lecz już o tem pisaliśmy. Prosimy o coś nowego. — **Ludowiec:** Ależ wkładki w kasach są pewne. — **Jan Bakałarz:** Pouczenie wyszliśmy. — **Władysław Folta:** Wyszliśmy list z odpowiedzią. — **Anna Oówlejowa:** Prosimy przyjąć od nas wyrazy współczucia. A gódcie się jak możecie, żeby też się nie włożyły po sądach.

**Franciszek Kudła:** Dawniejsza petycja o szynki przyszła. A teraz tylko wytrwałości, a wszystko powoli ustanie. — **Sz. St. Feluś z Budzyna:** Za list dzięki. Prosimy pisać częściej, ale zwięźlej i obrać sobie jeden przedmiot do obronienia jasnego. Kto panu powiedział, że był w Sejnie wniosek, aby dworskiemi gruntami chłopów podzielić? — **P. Hajduk w Rzeplinie:** Jak Pan masz paszport, to wolna droga dla Pana. — **Stanisław Krzysztofowicz:** Dziękujemy. Skorzystamy w stosownej chwili. — **Bada gminna w Nieozajnie:** Dziękujemy za życzenia — posłowie nasi sprawy tej nie spuszcza z oka. — **Przyjacielowi ze Wzdowa:** Dzięki za pamięć.

**Doniosły wynalazek polskiego aptekarza.**

W roku 1903 udało się aptekarzowi Szymonowi Edelmanowi z Bohorodczan wynaleźć sławny środek przeciw reumatyczny i goścowy pod nazwą:

**„ICHTYOMENTHOL“**

Środek ten składający się z Ichtyolu, salicylanu mentolowego i mentolu w połączeniu z innymi lekami przeciwreumatycznymi, znalazł wnet ogólne uznanie tak dalece, że obecnie jest w użyciu w 150 szpitalach tak krajowych jak i zagranicznych, uzyskał przyzwolenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, a przeszło 1000 nader pochlebnych świadectw ze strony znakomitych lekarzy i około 15.000 uwierzytelnionych podziękowań ze strony wdzięcznych uleczonych odbiorców, świadczy najlepiej, że „Ichtyomenthol“ jest bezsprzecznie najlepszym na świecie środkiem tego rodzaju!

Każdemu więc kto cierpi na reumatyzm, gościec, suchy ból w krzyżach, ból zębów lub głowy, komu dolega spuchlizna, kłócie w boku, darcie w członkach, temu radzimy używać li tylko „Ichtyomenthol“, dotychczasowe bowiem doświadczenia okazały, że w tych wypadkach z niebywałym skutkiem się go używa. — „Ichtyomenthol“ rozchodzi się już dziś po całym świecie i wszyscy błogosławią ten znakomity środek, polecamy przeto „Ichtyomenthol“ uwadze naszych Szanownych Czytelników **tem bardziej, że to wyrob nasz — polski**, który cudze wyroby przewyższył i wyrugował. Radzimy więc każdemu, kto cierpi na reumatyzm, gościec i t. d. „Ichtyomenthol“ niechaj sprowadzi wprost z Laboratorium aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 921. Najmniejsza próbna wysyłka 5 flaszek za 6 koron z opłaconą pocztą.

**NADESLANE.**

**Emigracja za zarobkiem**

będzie w tym roku **spewnością** liczniejszą, niż zyczajnie. Jest obowiązkiem obywatelskim zwrócić uwagę rzeszom emigracyjnych zarobników, że nie muszą się wyślugać hakacie pruskiej, skoro mogą z większym pożytkiem moralnym i materyalnym uzyskać zarobek we Francji.

Blizszych wyjaśnień udziela pisemnie lub ustnie poseł Wiktor Skolyszewski w Wieliczce.

C. k. rząd. upow.

**Biuro prawnicze**

dla wszelkich spraw wojskowych

em. c. i k. kapitana Audytora Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25. 3-6

**Realności w miastach.**

Do sprzedania

realność w mieście **Frysztaku** na Gliniczku w powiecie strzyżowskim. Dom drewniany czynszowy złożony z 3 pokoi, kuchni, spiżarki i t. p. Do tego stodołka ze stajnią, chlewy i t. d., tudzież około półtrzecia morga gruntu ornego z łąką. W miejscu sąd, urząd podatkowy, notariusz i dworzec kolejowy. Dogodne kupno dla powracających z Ameryki. Zgłosić się trzeba ustnie u p. Wincentego Dukietla, sekretarza miejskiego we **Frysztaku**.

W powiecie mościskim

w miasteczku jest do sprzedania realność **20 morgów** pola, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, żywy i martwy inwentarz. Zgłoszenia: **Kośolółko, Krukieniec.**

**5 1/2%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszów.

**„Gazeta Powszechna“**

kosztuje miesięcznie półtorej korony, ale kto udowodni, że prenumeruje »Przyjaciela Ludu«, ten otrzymuje »Gazetę Powszechną« za jedną koronę miesięcznie już wraz z przesyłką pocztową.

**„Gazeta Powszechna“**

jest w przyjacielskim stosunku do ludowców i będzie pomieszczać wszelkie zawiadomienia i wyjaśnienia dotyczące P. S. L. Dlatego jest bardzo pożądane, aby w każdej gminie ludowcy zaprenumerowali sobie na spółkę choć jedną »Gazetę Powszechną«.

Adres: „Gazeta Powszechna“ w Krakowie.

**Adresy adwokatów**

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**

adwokat krajowy prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BIAŁA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**BRZOSZÓW**

w Ratuszu,

**Dr Józef Juran**

adwokat krajowy.

**KRAKÓW**

**Dr Leon Reiner**

przeniósł swą kancelaryę adwokacką na ul. Grodzką 3, II p.

## DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**W Gorlicach.** Piękna realność składająca się z domu mieszkalnego o 3 pomieszkaniach, dużego placu frontowego budowlanego przy ul. 3 Maja (Kolejowej), zaraz do sprzedania. Wyjaśnienie udziela: Zofia Wojcikiewicz w Gorlicach. 4-4

**ŚLIWKI** sławne bośnia-  
skie sncze polecam jako też i orzechy włoskie po jednokrotnej cenie a mianowicie do 50 klg. po 40 halerzy więcej 50 po 36 halerzy jeden klg. bez opłaty pocztowej czy kolejowej.

Adresować: 2-3

**J. PIKOR, St. Petrovoselo**  
Sławonia.

**Do sprzedania za 60.000 kor.** realność: 30 morgów pola 16 lasu i łąki, dom, stodoła, stajnia, szpichlerz, szopa, wozownia, studnia. — Domostwo ogrodzone sztachetami, sad młody. — Kościół i szkoła w miejscu. Sprzedana będzie tylko Polakowi. Zgłoszenia o kupno: **Jan Gromada, Jajkowiec p. Żyrawa k. Stryja** 1-3

## DO SPRZEDANIA

**za 12.000 koron realność** 8 1/2 morga pola, w tem 1 morg łąki, 1/2 morga lasu, w jednej parceli, budynki mieszkalne i gospodarcze, (dom kryty dachówką) stajnia, stodoła, chlewy duże, inwentarz ruchomy i nieruchomy. Zasiane 1 1/2 morga żyta i 1/2 morga pszenicy. Wiadomości udzieli **Jan Maślanka w Jajkowiec p. Żyrawa k. Stryja.** 1-2

**CHŁOPIEC** zostanie przyjęty do nauki u firmy **Józef Nowak** introligatornia i skład papieru **Ostrawa (Śląsk austr.)** 1-5

Kupując lub zamawiając u firm, ogłoszanych w naszym piśmie, prosimy powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

**W kolonji niemieckiej Neuhof** czyli na Weismannówce 6 kilom. od Gródka przy gościńcu murowanym jest gospodarstwo rolne, 28 morgów w tem łąk 8 morgów, sad, budynki mieszkalne, stodoła, stajnia, stajenka, chlew, magazyn nad piwnicą murowaną, wszystko w dobrym stanie, studnia na dziedzińcu, pole rozrzucone czarnoziem, bardzo urodzajny z posiewem żyta 4 korey i 1 1/2, morga konieczyzny za 14 tysięcy zlr. do sprzedania. Szkoła w miejscu, parafia i kolej w Gródku. Wiadomość u Wolańskiego w Neuhofie. 4-4

**Kuźnia kowalska** jest zaraz do wydzierżawienia  
Zgłoszenia: **Jan Baran, Złotki Nr. 37.** 2-3

**2 WAGONY** bardzo ładnych jabłek do sprzedania razem lub częściowo. Zgłoszenia: **Antoni Barut Korczyzna k. Krosna (tkalnica).** 1-3

**POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA** z kapitałem 3.000 koron do prowadzenia sklepu towarów korzennych, wraz z trafiką i handlem win. Obrot roczny 15.000 K. Porządzanym jest fachowiec rzemieślnik. Zgłoszenia do **Administracji „Przyjaciela Ludu“.** 1-4

**W Posadzie felsztyńskiej** p. Felsztyn jest do sprzedania za 20.000 koron realność 15 morgów bardzo dobrego pola, dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Kościół i szkoła w Felsztynie odległym o 1 km. Zgłoszenia: **Józef Wolf, Posada felsztyńska p. Felsztyn.** 1-2

**Do sprzedania** z powodu stosunków rodzinnych dom o 8 ubikacjach nadający się na pralnię, szynk, restaurację, masarnię, stolarnię maszynową. jest też 4 piwnice na skład piwa. — Wiadomości udzieli **Jan Wojtyca, Limanowo.** 1

Zanim Pan poda o osobistą, hipoteczną lub na realność  
**pożyczkę**  
proszę żądać prospektów, które bezplatnie wysyła  
**MELLER L. EGYED**  
Budapest, IX, Lónyay-utca 7  
Tel.-Interurban 46-31.

## Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

**Alfreda Romana Weissa w Jaśle** naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy **Kościuszki 1. 521** (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

## Ma „hedukację“.

— A witajcież kumeiu złota jak się macie, bo słyszałam, że się wasz stary zapomina i ponoś was często terpie (bije).

— Ej dla Boga -- czego też złe języki nie gadają dzisiaj na biednego chłopca. Co prawda, bywa u nas różnie i mój stary jak wpadnie w jankór to bywa, że mię czasem chwyci i za łeb, potępie o ścianę, wykukuje, no ale żeby miał aż bić, to jest wierutna bajka. Przecież mój chłop nie taki durny, no i ma przecież jakąś taką hedukację.

— A to chwala Bogu, odpowie pierwsza — ale czegoż też to te złe ozory dziś nie wymyślą.

— A no — widzicie, taki dzisiaj świat!

## Moczenie w łóżku

natychniastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. **Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.**

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

**Szymona Munka w Żywcu l. 15.**

Założona w roku 1864.

Proble i cenniki darmo.

**Żarty!** — Kto ich ciekaw, niech baczenie czyta naszą część ogłoszeniową — są one tam rozrzucone między poszczególnymi ogłoszeniami.

# Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Udznaczone Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

## Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Parowa fabryka mydła

## Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

### Znakomita sposobność zakupna dla handlarzy i domokrażców

Wysyłka także dla prywatnych

Resztki 40 — 45 m. 15 kor.

sortowane w szczególności: barchany na suknie 78 cm. szerokie, wspaniałe wzory, modne zefiry na suknie domowe, na koszule, bluzy, znakomite bielone płótno na bieliznę, kanafasy, materje na pościel, ręczniki, ścierki do naczyń. Resztki długie 6 — 10 m. pod gwarancją bez skaz i pierwszej jakości, barwy niepuszczające w praniu, jeśli nie odpowiadają, zwraca się pieniądze. Najmniejszą wysyłkę 1 pakiet próbny 40 — 45 m. za 15 kor. za pobraniem, wysyła:

Tkalnica R. HORNER Nachod. Czechy

Przy większym zamówieniu 3% opustu.

3-3

1200 tuzinów gotowych odrobionych i.

### prześcieradeł bez szwu

150 cm. szerokich a 2 m. 25 cm. długich, z poręczaniem płóciennych, z najlepszej lnianej przędzy, nadających się do najwytworniejszej wyprawy ślubnej, do sprzedania w skutek ograniczenia wyrobu po

**2 korony 80 halerzy**

za sztukę. — Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczka.

### 8000 metrów najlepszych bielonych, bez skazy resztek płótna rumburskiego

(płótno na bieliznę)

Długość resztek 4—18 metrów nadających się na najlepszą bieliznę i pościel do sprzedania po

**50 halerzy za metr.**

Wyszukane 14—18 metrów długie resztki 55 halerzy.

Wysyła się najmniej 40—45 metrów za zaliczka.

UWAGA! Za niestosowne zwracam pieniądze, nie ma więc ryzyka.

**S. STEIN, tkalnica płócien**

Nachod, Czechy.

## Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca najszerszym warstwom P. T. Rolników wszelkie nawozy sztuczne z gwarancją procentowej zawartości, oraz wszelkie gatunki zboża do siewu i koniczów nasiennych, traw pastwnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakresie gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemniej węgiel krajowy ze słynnej kopalni Bory, całymi wagonami i na cetrnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kolek i Spółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalni.

Dyrekcja.

2-6



## Największa w kraju firma R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie kra-  
wieckie wypróbowane ma-  
szyny do szycia i do haftu,  
którym żadne inne dorów-  
nać nie mogą. Niezrównane  
w szyciu i niedoścignione  
w hafcie. Żądajcie cenników  
wraz z historją maszyn  
do szycia.

**Uwaga.** Nie używam więcej przy mojej firmie do-  
pisku „dawnej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa  
Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy  
„J. Iwanicki“ nie mnie nie łączę.

### Który miał pierwszeństwo?

Jechało dwie firy, jedna z miasta druga do miasta  
i żaden furman nie chciał ustąpić z drogi.

— Z drogi woła jeden!

— Ty na bok zjeżdżaj — woła drugi!

A co ty wieziesz pyta pierwszy? Lekarstwa dla cho-  
rego odpowiedź brzmiała.

— Jedź prędzej — ja wiozę już kamień grobowy  
zrekł tamten i zjechali sobie z drogi.

## „WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie  
ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Lu-  
dowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe  
i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody  
w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

## „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie  
i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się  
legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwi-  
doczniają godła agencyjne (szyldy).

**W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma je-  
szcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.**

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudzącą tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

### POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

**POBUDKA** w opakowaniu patentowym 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiśna 26 KRAKÓW Starowiśna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Niech każdy wie o tem że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki. Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności słoń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 gr

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żyweu.

**Taniej niż wszędzie!**

## Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

**Tkalia płócien i skład wysyłkowy**

„pod opieką Najsw. Rodziny“

**Józefa Jórasza**

w **Korczyńcu** obok Krosna (Galicya)

ss Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. ss



## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz b K. 2, Maść na wola K. 2, Liniement na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporeczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania. ss

## Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie

w gmachu własnym

ZASTĘPSTWO BANKU KRAJOWEGO

przy ul. Sokoła I. 10

przyjmuje wkładki oszczędności i wypłaca od tychże 5% od dnia włożenia, opłaca również podatki rentowe od tychże. — Udziela włościanom pożyczki na weksle i skrypta dłużne za poręczeniem i na hipotekę. — Wyrabia bezpłatnie pożyczki hipoteczne w Banku krajowym dla realności wiejskich (grunta z budynkami) w powiatach: Rzeszów—Kolbuszowa—Strzyżów na 4 1/2% splanalne w 12, 14, 16 i więcej latach, w ratach półrocznych, płatnych na wiosnę i w jesieni.

Dyrekcja.

## Taniej niż wszędzie!

Maszyny najnowszej konstrukcji do fabrykacji cementowych dachówek, cegieł, posadzek.  
Formy do betonowych wyrobów. — Sikawki pożarne budują i dostarczają

## Bogucki & Telesnicki w Bochni

polecają:

Płyty do dachówek cementowych. Cement. Najlepsze i najwydatniejsze ogniotrwałe prawdziwe farby cementowe do glazurowania dachówek.

W najlepszym gatunku oliwę do smarowania płyt. Przyjmują wszelkie reparacje maszyn parowych, pomp i t. p.

Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysłowych, obszarów dworskich i t. p. 2—3

Kosztorysy i wyjaśnienia bezpłatnie.

### Szczerłość.

Ubogi podróżny wsiadł do pociągu bez biletu. W drodze, z obawy przed kontrolorem, wlaźł pod ławkę i tylko widąc mu bosa, zawałane stopy.

Wchodzi kontrolor i spostrzega wyzierające z pod ławki bosa nogi, więc pyta:

- Co to za człowiek?
- To zajac — odpowiada jakiś głos.
- Pocóż tam wlaźł?
- Psów się boi — odpowiada tenże głos.

## Jeśli kaszlecie,

jeśli macie chrypkę, jeśli ciężko oddechać, jeśli się w nocy pociąacie, jeśli jesteście zafl-gmieni, jeśli jesteście zakatarzeni, jeśli czujecie ból w piersiach to dowodzi, że jesteście raziębleni, albo macie influencję,



oznaki te mogą mieć jednak również poważne znaczenie. Jest zatem stanowczo poleconem przeszkodzić dalszemu rozwojowi choroby. W tym celu zachwala wielu lekarzy znakomity środek domowy **Orkény'ego miodowo-lipowy syrop**.

Wielka liczba listów dziękczynnych potwierdza dobroczynne działanie. Próbną flaszką **Orkény'a miodowo-lipowego syropu** kosztuje 3 kor., duża flaszką 5 kor., 3 duże flaszki otrzymuje się za 15 kor. franko za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Jedyny główny skład dla Austro-Węgier:

**Apteka pod „Apostolem“**

Budapeszt, VIII József-körnt 64, Depôt 28. 2—3

# KANAREK i S<sup>KA</sup>TARNÓW

Biurowo techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ♦ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

### Dostarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węża gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. Plany, kosztorysy i projekty gratis.

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskim okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo - kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



## BERNARD LEIB — TARNÓW WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle naj-  
lepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.  
Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.  
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

## Najlepsze i najtrwalsze zagraniczne oryg. MASZyny do SZYCIA i HAFTU

po cenach najtańszych z 5-letnią  
gwarancją do nabycia u firmy:

**Jan Doliński — Czudec**

(Galicja).

Wylączny skład w Galicji maszyn marki  
**Frister & Rossmann** o wszechświatowej sławie.

**Żądać cenników.**

### Skład maszyn rolniczych.

### Jędrzej Krukierek

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-  
nie, Młynki, Młocarnie rę-  
czne i kieratowe, Tricury  
siewniki itp., Maszyny do  
wyrobu dachówek cemento-  
wych i rur betonowych, Ma-  
szyny do szycia, Maszyny  
mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie  
Wyrób pierwszorzędnym.**

Cenniki wysyłam na żą-  
danie darmo i oplatnie.

## Czy jest pan chorym i cierpiącym?!



Wszelkie jak najbardziej uporeczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mię-  
śniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po  
uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jedno-  
razowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

### „ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichthyomenhol  
Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach,  
w których inne środki nie pomogły! — Ichthyomenhol Edelmana jest tylko wtedy  
prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadcze-  
nia lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

Główna fabryka i wysyłka Ichthyomenholu prawdziwego

**Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko  
bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła  
się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.

## Osób do sprzedaży nasion

warzywnych i t. d.,  
w gotowych torebkach,  
poszukuje 7-7

□ Oddział stryjski □

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Zgłoszenia przyjmuje tylko  
Redakcja „Przyjaciela ludu“.

! Towar znany w kraju, doskona-  
łej jakości. — Obsługa rygoru  
i najuczciwsza !  
— Zgłaszać się należy jaknajprędzej. —

### W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego o sponiewieranie żony) — Jakże miałeś prawo bić żonę? Czy wiesz, że sąd tylko ma prawo karać?

Oskarżony: Ano, to bijcie ją choć wy! Ja się ta nie upieram, mnie wszystko jedno.

# FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

## Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

**Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiękania. — Kompletnie urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.**

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

## Szybko!

## Tanio!



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach  
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

### B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

ohemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena fiakonu 80 hal. — 10 fiakonow 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maoudzińskiego; Maków, apteka Fronosa; Lwów, apteki: Dawceho, Haya, Łazowskiego, Dra Piapes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheka Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześolerałowej szerokości, dymy, urellszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściěrki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

### MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyni obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilzнем.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz unawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilźnionku.

4—4

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

# I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Ozereszenkach, Niegowcach, P wlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzehni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarno rzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakoomicie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

# CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgów gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz unawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowicach, p. Wojniłów.

4—4

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacyj udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

4-4

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

# Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezależne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyszowska 19, który co tygodnia w środy popoł. przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku.

4-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

4-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielony. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

4-4

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Antoni Piasecki delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

4-4

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5 $\frac{1}{2}$ % procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wiczyzną własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska L. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska L. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).